Rok VIII. Nr. 255. Sosnowiec, piątek 15 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ... kcji, A-... Tel. ... kcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Jak ocalał ppłk. Filipowicz

w katastrofie samolotu P.Z.L.—19?

MOSKWA, 14. 9. Komisja specjalna, która wyruszyła na miejsce katastrofy, jaka się wydarzyła polskiemu samolotowi „P. Z. L. 19", ogłosiła już dokładnie sprawozdanie z przebiegu tej katastrofy.

Wszystkie dotychczasowe wersje o tem, jakoby ppłk. Filipowicz skakał ze spadochronem, a samolot rozbił się naskutek defektu silnika, upadły. Okazuje się, że katastrofa wydarzyła się o godz. 10 wieczorem wedle czasu sowieckiego w odległości 1 i pół km. od wsi Zazurskoje. Samolot leciał na wysokości 500 m. Przy przejściu przez chmury, naskutek niedokładnych obliczeń lotnika ś. p. kpt. Józefa Lewoniewskiego, nastąpił ześlizg samolotu na skrzydło, a następnie korkociąg. Kpt. Lewoniewski wyskoczył lub też wyrzucony został w czasie ześlizgu samolotu z kabiny. Zwłoki jego znaleziono w odległości 15 m. od szczątków samolotu.

Tymczasem ppłk. Filipowicz nie zdążył wyskoczyć i pozostał w samolocie, który dotknął kołami ziemi i toczył się jeszcze po nierównym terenie na przestrzeni 35 m., wyrywając głębokie brózdy. Ppłk. Filipowicz dzięki mocnej budowie szkieletu samolotu, w którym pozostał, ocalał, odniósł jednakże liczne obrażenia zewnętrzne i odrapanie całego ciała, obijając się o poszczególne części kabiny w czasie upadku.

Pod wrażeniem tej katastrofy ppłk. Filipowicz doznał silnego wstrząsu nerwowego. O tem, że kpt. Lewoniewski wyskoczył ze spadochronem świadczy fakt, że zwłoki znaleziono w niewielkiem wgłębieniu, przykryte rozwiniętym spadochronem.

Pomoc nadeszła w 30 minut po wypadku. Rannego ppłk. Filipowicza przewieziono do szpitala w Jadrinie, ciało ś. p. kpt. Lewoniewskiego odtransportowano tam nad ranem. Ciało lotnika przesłano samolotem do Kazania; a stamtąd od transportowane będzie pociągiem do Moskwy, a następnie do kraju.

Sprawa o podpalenie Reichstagu

przed międzynarodowym sądem w Londynie

LONDYN, 14. 9. W Londynie rozpocznie się dzisiaj zaimprowizowany przez międzynarodowy komitet specjalny przewód sądowy, który przeprowadzić ma śledztwo, celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu.

W skład tego sądu wchodzi szereg wybitnych prawników z całego świata, a mianowicie: z Francji — Moro Giafferi i Bergery, z Anglji — Pritt, który równocześnie będzie przewodniczącym sądu, z Ameryki — Garfield Hays, z Szwecji — Branting z Belgji — Vermeylen, z Danji — Valdt Maydt i z Holandji kobieta p. Bakker Nort. Śledztwo prowadzone będzie w jednej z sal gmachu trybuny, udzielonej do dyspozycji za pośrednictwem angielskiej izby adwokackiej.

Przewód potrwa około 4 dni, sąd rozpatrzy szereg dokumentów oraz przesłucha wielu świadków, niektórych przybyłych z Niemiec.

Odnalezienie balonu „Kościuszko"

LAC ST. JOSEPH (QUEBEC) 14. 9. Balon polski odnaleziony został dziś w odległości 30 mil na północno- zachód od Riviere a Pierre.

Balon zawieszony był na drzewach. Lotnicy po odszukaniu balonu zawrócili do Lac st. Joseph, celem zorganizowania wyprawy dla przewiezienia balonu do stacji kolejowej.

—xOx—

Delegacja polska w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 14. 9. PAT. O północy przybyła do Budapesztu delegacja polska w składzie 30-tu osób pod przewodnictwem b. ministra Janty - Połczyńskiego, która ma wziąć udział w uroczystościach ku czci Batorego, jakie odbędą się na Węgrzech.

Na przyjazd delegacji polskiej miasto przybrane zostało flagami o barwach narodowych. Dzienniki przynoszą liczne zdjęcia fotograficzne pamiątek z kampanji wiedeńskiej oraz portrety Jana Sobieskiego.

BUDAPESZT, 14. 9. PAT. Lotnicy polscy, którzy, lecąc szlakiem Sobieskiego przybyli wczoraj do Wiednia, wylądowali dziś rano w Budapeszcie.

List wampira z Pragi.

Morderca kpi z policji.

PRAGA, 14. 9. — Już drugi tydzień cała Praga żyje pod znakiem tajemniczej zbrodni dokonanej na Otylji Vranskiej, której zwłoki znaleziono poćwiartowane i umieszczone w dwu walizkach w Koszycach i Bratysławie.

Po przesłuchaniu kilkunastu podejrzanych o zbrodnię mężczyzn, sprawcy nie znaleziono. Obecnie prażanie poszukują wysokiego blondyna, którego widziano z Vranską na kilka godzin przed zbrodnią w kabarecie *„Pod politycznym trupem"*.

Policja bada nieustannie całe procesje „wysokich blondynów", jednak bezskutecznie.

Sensację w całej sprawie stanowi list, otrzymany przez redakcję jednego z pism praskich, wystosowany przez mordercę Otylji Vranskiej „Karola X. Y."

W liście tym morderca śmieje się z wysiłków policji i radzi jej, by zaprzestała poszukiwań, bo i tak go nie wykryje, bowiem nikt go nie widział z jego ofiarą. Morderca opisuje, iż spotkał Vranską na ulicy i razem z nią udał się *do swego mieszkania.*

Nie miał zamiaru mordować jej, dopiero gdy zażądała od niego pieniędzy za spędzoną noc, ogarnął go szał i ogłuszył ją. Następnie ułożył ją na stole i począł krajać na części, przyczem za wzór służył mu rysunek szkieletu ludzkiego w podręczniku zoologji.

Część poćwiartowanego ciała ułożył w dwu walizkach, następnie zmył dokładnie wszelkie ślady, poczem obydwie walizki nadał na dworcu — jedną do Koszyc, drugą *do Bratysławy.*

„Nie grozi mi zdrada, ani ujawnienie — pisze morderca — czego najlepszym dowodem jest fakt, że byłem w prezydjum policji, aby przyjrzeć się wystawionej tam głowie zamordowanej. Nie zabijam dla pieniędzy, morduję jedynie *z tęsknoty za krwią.*

Gdzie niema śladów, tam ani Scottland Yard nic nie pomoże" — kończy swój list zbrodniarz.

Policja stanęła przed zagadką. Chodzi przedewszystkiem o stwierdzenie czy list rzeczywiście pochodzi od mordercy, czy też jest mistyfikacją.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 15.000 na n-ry: 58627 105417.

Zł. 5.000 na n-ry: 10502 23226 72677 73357.

Zł. 2.000 na n-ry: 7746 11607 13438 21851 30246 30582 34071 47530 50061 55869 68156 74378 99967 126418 127096 140950 1456[illegible].

Zł. 1.000 na n-ry: 5527 11845 11878 17477 23005 39555 40586 41699 42018 57108 60529 64623 70932 71525 71888 73993 75798 76599 78666 87864 100960 132750 107953 107999 110290 121231 1[illegible]6355 129303 131381 132352 137514 1[illegible]5978 142853.

Zł. 15.000 na nry: 6900 31246.

Zł. 10.000 na nry:21127.

Zł. 5.000 na nry: 59555 95588.

Zł. 2.000 na nry: 8828 37280 40652 40946 80520 85363 95829 104048 105520 107154 108372 1172[illegible]0 135028 151806.

Zł. 1.000 na n-ry: 2653 5543 18494 22136 23618 24626 26579 31748 35610 37620 41085 47934 49659 50750 51086 58311 66034 68910 67347 75648 80316 81689 83516 87992 92147 97019 99415 99434 102413 104180 107627 112934 114178 116732 119029 122016 127218 136749 143417 145758 145905 150275 151892 152653.

Tragiczny wypadek

przy budowie linji tramwajowej w Sosnowcu

Robotnik uderzony w głowę padł trupem na miejscu

Wczoraj przy budowie linji tramwajowej na ul. Narutowicza w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z robotników.

Przy układaniu szyn na wspomnianej ulicy zatrudnionych było kilku robotników.

W czasie wyładowywania szyn z wozu robotnicy zrzucili szynę na ziemię.

Szyna upadła na leżący na ziemi żelazny drąg t. zw. „bresztyngę", która z olbrzymią siłą uderzyła drugim końcem w głowę stojącego obok robotnika 34-letniego Jana Żurka.

Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewieziono do kostnicy szpitala renardowskiego.

Z kraju i ze świata

700-LECIE ŁUKOWA.

LUBLIN, 14.9. W obecności władz państwowych, samorządowych, wojskowych i tłumów publiczności odbyły się w Łukowie uroczystości 700-letniej rocznicy założenia miasta.

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł przed gmach magistratu. Tam przemówił starosta dr. Stokała, poczem dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Równocześnie w obecności kuratora lubelskiego okręgu szkolnego Lewickiego odbył się zjazd b. wychowanków szkół w Łukowie. Na zjazd przybyło około 260 b. uczniów, którzy odbywali studja średnie w Łukowie.

CODOS I ROSSI LECĄ DO WARSZAWY.

PARYŻ, 14.9. Słynny lotnicy francuscy Codos i Rossi zmienili pierwotny plan i zamierzają dopiero we czwartek wystartować do Moskwy samolotem „Joseph Lebrix".

Pierwszym etapem podróży ma być Warszawa.

PAPIEŻ KASUJE CEREMONJĘ CAŁOWANIA PIERŚCIENIA RYBAKA

CITA DEL VATICANO, 14.9. Wobec olbrzymiej ilości napływających stale do Watykanu pielgrzymek, Ojciec święty postanowił skasować dotychczasową ceremonję całowania go w pierścień Rybaka. Ceremonja ta zmuszała go do tej pory do przechodzenia z sali do sali w pośród długich rzędów zebranych tłumów, które cisnęły się do ucał. pierścienia Nam. Chrystusowego i była niesłychanie dla papieża męcząca.

Od tej pory Ojciec święty przyjmować będzie pielgrzymów w wielkiej sali t. zw. sali Błogosławieństw, w której siedzieć będzie na tronie i stamtąd udzielać błogosławieństwa wiernym.

FALA STRAJKOWA W AMERYCE.

NOWY JORK, 14.9. Ustawodawstwo amerykańskie w sprawie ożywienia życia gospodarczego napotyka na wielkie trudności, szczególnie przy wprowadzaniu różnych ustaw przemysłowych.

W Nowym Jorku mają się odbyć wielkie manifestacje propagandowe w sprawie przełamania tych trudności.

W pensylwańskim okręgu węglowym zastrajkowało we wtorek 10.000 robotników.

Istnieje obawa, że wybuchnie strajk generalny w przemyśle węglowym w całej Pensylwanji oraz w stanach Tennessee, Keutucky i Wirginji.

W Patterson, w stanie New Jersey, wymusiły komunistyczne związki zawodowe unieruchomienie 62 fabryk włókienniczych z 30.000 robotników.

Na Union Spuare w Nowym Jorku protestowało 50.000 komunistów przeciw niskim zarobkom, ustalonym w drodze ustawy.

STRASZLIWA EKSPLOZJA GRANATU W GRONIE BAWIĄCYCH SIĘ DZIECI.

BUKARESZT, 14.9. W miejscowości Darabanti 11-letni syn gospodarza Blidariu znalazł na strychu, przechowywany od czasu wojny światowej, granat artyleryjski.

W chwili gdy schodził ze strychu wyrwał mu się granat z rąk i padł pomiędzy bawiące się rodzeństwo.

Skutki eksplozji pocisku były fatalne. Troje bawiących się dzieci zostało dosłownie rozerwanych w strzępy.

Na widok skutków swej lekkomyślności, chłopak wskoczył do studni. Zdołano go jednak uratować. Po wyciągnięciu go ze studni, chłopak zbiegł i nie zdołano go do tej pory odszukać. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że popełnił on samobójstwo.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w okolicy. Na miejsce katastrofy gromadziły się tłumy wieśniaków, przybyłe nawet z dalekich okolic. Po pogrzeb ofiar wypadku przybrał rozmiary manifestacyjne.

Stary cygan zahipnotyzował dwie panny i uprowadził je do obozu.

LWÓW, 14. 9. Koczujące na przedmieściach Lwowa obozy cygańskie nie przestają być plagą zarów no mieszkańców miasta, jak i policji której poddani króla Kwieka dają codziennie wiele do roboty.

Ostatnia afera cygańska, jaka jest obecnie przedmiotem dochodzeń policyjnych, wyrasta jednak bardzo ponad wszystkie dotychczasowe.

Oto w obozie, którego dowódcą jest stary cygan Biliński, znaleziono przypadkowo młodą dziewczynę uprowadzoną przy pomocy niezbadanych bliżej praktyk cygańskich jeszcze przed dwoma laty z domu rodzicielskiego w Kałuszu. Sprawa ma się następująco:

Przed dwoma laty poznały się 15-letnia córka urzędnika w Kałuszu Janina F. oraz jej koleżanka Irena K. z młodym cyganem Bilińskim, synem dowódcy obozu, przybyłego do Kałusza z powiatu sanockiego. Obie panny zaproszone zostały do odwiedzenia obozu cygańskiego, gdzie zetknęły się ze starym Bilińskim.

Od owej chwili dziewczęta działały jakby w hipnozie, ulegając bezwzględnie wpływowi starego cygana. Tego samego dnia Biliński zwinął obóz i ruszył w drogę, zabierając obie panny. Po drodze udało się Irenie K. uzmysłowić sobie, co uczyniła i zbiegła z obozu.

Janina zaś, prawdopodobnie więcej podatna na wpływy hipnotyczne pozostała. Wszelkie poszukiwania za zaginioną córką pozostały przez dwa lata bez rezultatu. Dopiero obecnie zetknął się z uprowadzoną jeden z posterunkowych IX komisarjatu, który rozpoznał ją na podstawie fotografji, rozesłanych do urzędów śledczych.

W pierwszej chwili dziewczyna wypierała się, jakoby była Janiną F., ulegając wpływowi hipnotyzującego ją starego cygana. Gdy jednak posterunkowy polecił temu ostatniemu pozostawić ją samą. Janina po pewnym czasie jakby otrząsnęła się i opamiętała i zeznała całą prawdę, prosząc o pomoc w jej niedoli.

Wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenia, zabierając z miejsca Janinę z obozu cygańskiego.

W związku z tą aferą korytarze wydziału śledczego zapełniły się we środę znowu tłumami cyganów.

MAKABRYCZNY HUMOR OSZCZĘDNEGO STARUSZKA.

Niemało uciechy sprawił mieszkańcom Wasuehal (koło Roubaix) pewien oszczędny staruszek —rentjer, imiennik słynnego gwiazdora Chevaliera.

Pan Chevalier, znany powszechnie ze swego humoru i oryginalności, zbudował sobie trumnę według własnego gustu, aby mieć po śmierci wygodne leże i oszczędzić wydatków spadkobiercom.

Nie dosyć tego: postanowił się również przekonać, jak będzie wyglądał jego pogrzeb, wynajął więc karawan, położył się do trumny i wesoło podśpiewując, kazał się wieść przez ulice miasta, wzbudzając tem zrozumiałą sensację.

———)O(———

STRZELANINA BANDYTY W KOŚCIELE.

LINZ, 14.9. Kiedy wczoraj popołudniu kościelny Franciszek Bachbauer otworzył drzwi do zakrystji kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP., wyskoczył nagle z ukrycia jakiś młody człowiek, a zmierzywszy do niego z rewolweru, zawołał: „Ręce do góry"!

Ponieważ przestraszony i zaskoczony kościelny niezbyt szybko spełnił rozkaz bandyty, ten strzelił kilkakrotnie do niego i ranił go niebezpiecznie w płuca.

W stanie beznadziejnym odwieziono kościelnego do szpitala. Policja wszczęła poszukiwania za bandytą.

Wyprawa po złoto w samolocie

Niedawno wyjechała z Londynu na Labrador ekspedycja, w skład której wchodzą geologowie, inżynierzy i dwaj lotnicy. Ekspedycja zaopatrzona jest w duży samolot typu Handley Page, a celem jej badań ma być określenie miejsca położenia złotodajnych terenów.

Zgodnie z danemi komisji geologicznej, która zbadała ten ląd przed dwoma laty, pokłady złota na Labradorze przewyższają swem bogactwem nawet słynne Clandyke. Jednakże dostanie się do centrum złotodajnej gleby pociąga za sobą duże trudności, gdyż już sama jazda na saniach zaprzężonych w psy trwa od 5 do 6 dni, inne zaś środki lokomocji lądowej są tam niemożliwe. Dlatego też powstała myśl wykorzystania samolotów, celem dotarcia do niedostępnych okolic oraz dla przewiezienia wydobytego złota.

Bazę dla statków powietrznych wybudowano w Girale, na brzegu jeziora Hamilton. Przestrzeń od bazy do ośrodków złotodajnych, które znajdują się na wysokości 50 stopni północnej szerokości i 6 stopni zachodniej długości, przebyć można samolotem w ciągu paru zaledwie godzin. W razie powodzenia ekspedycji zaprowadzona będzie regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Rigale i złotodajnemi terenami. Wyznaczono już nawet cenę za przejazd, która wynosić będzie 1 proc. wartości złota. Lotnisko w Rigale będzie strzeżone przez straż zbrojną, a ponadto każdy pasażer będzie ubezpieczony zarówno na wypadek śmierci jak i kradzieży.

Tak modernizuje się romantyczne rzemiosło pionierów i poszukiwaczy złota; o wyprawach na samolotach nie śniło się ani Main Ridowi, ani nawet Londonowi.

Usmażyła mężowi na obiad... szczura.

CZĘSTOCHOWA, 14. 9. Przed niedawnym czasem przedmieście Częstochowy, Raków, przeżywało niebywałą sensację. Oto Mieczysława Opara, żona szewca, żyjąca z mężem jaknajgorzej, została postawiona w stan oskarżenia o otrucie męża.

Istniały ku temu dość poważne poszlaki, bowiem Oparowa, jak to zeznały jej własne małe dzieci, niejednokrotnie groziła legalnemu mężowi śmiercią, a nawet usmażyła mu razu pewnego na obiad szczura, częstokroć podając w zupie karaluchy.

Wreszcie zmaltretowany szewc zachorował ciężko i został odwieziony do szpitala na Rakowie, gdzie lekarz stwierdził następnie u niego zapalenie płuc. Czy Oparowa nosiła do wówczas mężowi do szpitala jedzenie czy nie — na przewodzie są dowym ustalić nie zdołano. W kilkanaście dni Opara zmarł, jednak w kilka dni po pogrzebie została zarządzona zarówno ekshumacja, jak i sekcja zwłok.

Państwowy zakład badawczy w Łodzi stwierdził obecność arszeniku we wnętrznościach. Opinja publiczna została poważnie zaniepokojona, a Oparową postawiono w stan oskarżenia, jednak, jak zwykle bywa w procesach poszlakowych sąd dla braku dowodów oskarżoną uniewinnił, podkreślając jednak w ustnem uzasadnieniu, iż Oparowa winną by la złemu pożyciu małżeńskiemu przez złe prowadzenie się, a uniewinniona została z uwagi na orzeczenie lekarza dr. Jabłońskiego, który na przewodzie stwierdził, iż arszenik albo zabija natychmiast, albo po 6-ciu dniach znika z organizmu. Opara zaś zmarł w 12 dni po umieszczeniu w szpitalu.

Kradzież drogocennego brylantu na oczach tłumów przechodniów

LONDYN, 14. 9. Jedna z najruchliwszych części śródmieścia Londynu była wczoraj rano widownią niezwykle śmiałej kradzieży, którą widziały tłumy ludzi, spieszących do biur.

Oto około 9.30 przed wystawę sklepu jednej z najbardziej znanych firm jubilerskich, zajechało eleganckie niebieskie auto, z którego wysiadł młody wygolony mężczyzna i spokojnym krokiem podszedł do wystawy i szybkim jak błyskawica ruchem młota rozbił grubą witrynę wystawową oraz kratę bezpieczeństwa poczem chwycił upatrzony drogocenny brylant a następnie jednym szybkim susem wskoczył do będącego w ruchu samochodu, prowadzonego przez towarzysza.

Wszystko to nastąpiło w tak błyskawicznej szybkości, że zanim zdołano się zorjentować, auto pomknęło szybko w dal. Pościg policji i kilku aut prywatnych narazie nie dał żadnego rezultatu.

Sposób, w jaki dokonano kradzieży, wskazuje na to, iż na długo przed tem został on przestudjowany.

Skradziony brylant jest znany pod nazwą „Gwiazdy Polarnej" i waży 33 karatów. Wartość jego oceniają na 60.000 zł.

W związku z tem nadmienić należy, że ten typ zbrodni w ostatnich czasach szerzy się w Londynie, przybierając zastraszające rozmiary. W kilku podobnych wypadkach nie zdołała policja ująć sprawców.

Japonja a W. Brytanja

Zarówno prasa japońska jak i angielska ostatniej doby wskazują na naprężenie stosunków japońsko-angielskich. W Japonji mówi się otwarcie, że Wielka Brytanja jest dzisiaj większym jej wrogiem, niż Z. S. S. R. lub St. Zj. A. P. Wzajemną „antypatję“ japończycy tłumaczą zaciętą walką o rynki wschodnie, przedewszystkiem o Chiny i Indje, gdzie, według nich, przemysł japoński coraz silniej wypiera towary angielskie.

Prasa angielska, poza konkurencją ekonomiczną ze strony Japonji, widzi też niebezpieczeństwo innego rodzaju, zagrażające stanowisku Wielkiej Brytanji na Dalekim Wschodzie. Jest niem groźba utraty tej strategicznej pozycji Anglji na Pacyfiku, jakie jej zapewnia posiadanie Australji.

Cała polityka Japonji świadczy zupełnie wyraźnie o nieugiętem dążeniu potężnego państwa wyspiarskiego do opanowania Pacyfiku. Jednem z ogniw tego dążenia jest parcie Japonji coraz dalej na południe w kierunku wybrzeży Australji. Już na początku wojny światowej Japonja zajęła należące do Niemiec wyspy Karolińskie i Marshalla. Wyspy te — wraz z Marjańskiemi — w wyniku repartycji niemieckich kolonij zamorskich, oddano później pod zarząd Japonji, jako mandatarjuszowi ligi narodów. Kiedy w odpowiedzi na szereg postulatów, wysuniętych przez ligę w związku z zatargiem japońsko-chińskim o Mandżurję, Japonja wystąpiła z ligi narodów, kwestja przynależności tych wysp została otwarta. Liga niema odwagi wezwać Japonję do zrezygnowania z mandatu, a Japonja nie wyraża najmniejszej chęci oddania tych wysp.

Stanowisko Japonji, z punktu widzenia japońskiej racji stanu jest zupełnie „zrozumiałe“. Wystarczy rzucić okiem na mapę Pacyfiku, aby się dostatecznie przekonać, jakie znaczenie strategiczne — nietylko ekonomiczne — mają obydwa archipelagi. Leżą one w odległości niespełna 800 kilometrów, na północ i połnoco-wschód od Nowej Gwinei, którą od lądu australijskiego oddziela bardzo wąski pas — około 100 km. — cieśniny Torresa. Angielska admiralicja szybko zorjentowała się, czem grożą Australji dalsze zdobycze Japonji i w 6 tygodni po rozpoczęciu wojny australijski korpus ekspedycyjny zajął tę część nowo-gwinejskiego terytorjum, która przedtem należała do Niemiec. Usadowienie się Japonji w pobliżu cieśniny Torresa trzymałoby cały ląd australijski pod ustawiczną groźbą japońskiego najazdu. W ciągu kilku dni Japończycy mogliby wysadzić desant na przylądku Jork, a japońska flota z łatwością mogłaby bombardować i okupować porty północnego Qeenslandu.

Pośrednio grozi też Japonja Australji i na wodach australijskich. Jeśli nie brać pod uwagę regularnych linij pocztowych parowców, łączących Australję z Europą, i przypadkowo przybijających do portów australijskich okrętów, nieobjętych określoną marszrutą, jedyną „flotą“, brodzącą po powierzchni północno-australijskich wód są „luggery“ — niewielkie parowce, zastosowane do połowu pereł. Załoga „luggerów“ rekrutuje się przeważnie, a czasem i wyłącznie z Japończyków, którzy rozporządzają dokładniejszemi wiadomościami o linji brzegowej Australji i Wielkiej Rafy Koralowej niż sami Australijczycy. Przed kilkoma laty pewna grupa japońskich kapitalistów zwróciła się do rządu zachodnio-australijskiej przy tej sposobności poraz pierwszy usłyszała o istnieniu zatoki, w której, notabenne, mogłaby się zmieścić pokaźna ilość pancerników japońskich. Zatoka na Jampi nie jest oznaczona na mapach Australji, ale załoga japońskich „luggerów“ wiedziała nietylko o niej, ale również o istnieniu złóż rudy w tej okolicy.

Posunięcia Japonji są niezwykle zagadkowe. Kto może zaręczyć, że Japonja, po rozwiązaniu sobie rąk w Mandżurji, korzystając z europejskiego chaosu i finansowego kryzysu Stanów Zjednoczonych A. P., nie wstąpi zdecydowanie na drogę ekspansji w kierunku lądu australijskiego dla zdobycia nowych terenów osadniczych i całkowitego opanowania wód Pacyfiku?...

M. D.

Co to jest „zdrada rasowa”?

„Niemki, unikajcie żydów”

W Norymberdze, mieście, które Hitler obrał sobie niedawno za teren zjazdu swojej partji, ukazuje się od pewnego czasu pismo specjalnie poświęcone walce z żydami. W piśmie tem można przeczytać wiele wiadomości, które jeszcze przed kilkoma miesiącami wydałyby się każdemu kpinami, obecnie zaś są traktowane całkiem na serjo.

Ostatnio pismo to poświęca całe kolumny zagadnieniu „zdrady rasowej u kobiet niemieckich“. Kampanja ta najwidoczniej dyktowana jest zgóry i prowadzona

z wyjątkową zajadłością.

Cóż to jest „zdrada rasowa“? Organ antysemitów hitlerowskich wyjaśnia to w słowach ogromnie poetycznych. Oto, co pisze na wstępie swej akcji:

„Rewolucja narodowa przeleciała nad naszą ojczyzną, jak oczyszczający wicher. A mimo to, niektórzy pozostali jeszcze głusi na jej gromy. W pierwszym rzędzie odnosi się do tych dziewcząt, które, mimo iż w żyłach ich płynie krew aryjska, nie zaprzestały stosunków z żydami. To zdrada, której nie powinno się dłużej znosić. Kobiety, popełniające ją, powinny być przywiązywane do słupa hańby i oddane pod sąd publiczny“.

Natychmiast po tym wstępie otwiera się rubryka zatytułowana

„Pod słup hańby“.

Oto niektóre wyjątki z tej przedziwnej rubryki:

„W Norymberdze przy ulicy Adelstrasse 31 mieszka żyd Ernst Arnstein. Żyda tego widuje się często pod rękę z niemką Ingą Manherr, ulica Regensburska III. Pod słup!“

„Żyd norymberski Emil Hausmann już trzy lata utrzymuje stosunek z niejaką Martą Mederer, zamieszkała Spiegelgasse 1. Hańba tej niemieckiej kobiecie!“

„19-letnia Berta Mühle chadza często na spacery z dwoma żydami nazwiskiem Riese i Hugenheim. Widuje się ją wieczorami na ustronnych ulicach. Ostrzegamy ją, bo potem może być zapóźno i jej żydowskim świniom może się

przytrafić coś przykrego!“

„Żyd Stefan Huck, Norymberga, Rennweg 62, nie chce się liczyć ze zmianami, jakie zaszły w Niemczech. Oszczędza on żydowskie dziewczęta i zajmuje się psuciem wyłącznie niemek. Niestety, wśród dziewcząt niemieckich znajdują się jeszcze takie, które z łatwością zapominają o głosie krwi. Należy do nich Greta Hornbeck, Feintzerstrasse 14. Cała ulica oburzona jest jej postępowaniem. Spodziewamy się, że znajdzie się odważny, który da nauczkę dziewczynie i jej semicie“.

Takich donosów jest jeszcze wiele. Następuje potem zapowiedź codziennego donoszenia o takich wypadkach, oraz prośba do czytelników, aby również

nadsyłali materjał.

Nie ulega wątpliwości, że materjał będzie obfity. Jakież pole otwiera się tu dla zdradzonych i zawiedzionych kobiet, dla rywalek, dla mściwych współzawodniczek, dla kumoszek!

Donosicielstwo i szpiegostwo w dziedzinie erotycznej, czyż to nie woda na młyn wielu?

Ale pisma niemieckie nie ograniczają się do lakonicznych wzmianek, podawania adresów i zachęcania do bicia dziewcząt i ich ukochanych. Wzięły się jeszcze na inny sposób. Oto, obrabiają jedną ofiarę tak długo, dopóki nie doprowadzą jej do owego „słupa hańby“. W piśmie „Hakenkreutz“ ukazała się np.

następująca wzmianka:

„Jenny Liebier“ mieszkająca w Mannheim, Gartenstrasse 15, utrzymuje bliskie stosunki z żydem Alfredem Landoi. Spodziewamy się, że faktem tym zainteersuje się teatr miejski, w którym panna Jenny jest śpiewaczką. Dalsze wiadomości nastąpią“.

Ostatnie zdanie oznacza, że gazeta nie przestanie obrabiać nieszczęśliwej śpiewaczki, dopóki nie zrujnuje jej całkowicie.

Owo groźne: „Dalszy ciąg nastąpi“ powtarza się niezmiennie przy prawie każdej tego rodzaju informacji.

A oto wyjątek z akt policji z Worms:

„Nie zważając na liczne ostrzeżenia, żyd Rudolf Goldberg usiłował zbliżyć się do pewnej dziewczyny aryjskiej. Wobec tego zamknięto go

w obozie koncentracyjnym w Osthof“.

A więc katorga za usiłowanie zbliżenia się do dziewczyny aryjskiej, która zapewne nie miała nic przeciw temu zbliżeniu...

A całkowicie już z epoki palenia wiedźm na stosie jest następująca wiadomość w gazecie, wychodzącej w Hessen:

„Żyd Walter Lieberg zamieszkały w Kassel, Lessinga 18, znajduje się w bliskich stosunkach z dziewczyną chrześcijańską, Martą Jarndy. Matka tej dziewczyny nic nie ma przeciw hańbie córki. Dla ukarania tej trójki oddziały szturmowe przeprowadziły ją w hańbiącym pochodzie przez ulice Kassel, podczas gdy tłum gwizdał i wydawał okrzyki

na cześć Hitlera“.

Ryski dziennikarz, który zebrał tę wiązankę wiadomości z krainy Hitlera, dodaje na zakończenie:

„Kalendarze niemieckie wskazują rok 1933, ale to nieporozumienie historyczne: narodowo - socjalistyczny kalendarz Niemiec po powrocie ich do barbarzyństwa, powinien pokazywać rok, powiedzmy, 1433. Trzeba wykreślić tylko 5 stuleci.

Rozmaitości.

UKŁON HITLEROWSKI W PROSTEJ LINJI OD MAŁP.

Pisma doniosły, że pewien odważny sędzia w Rottwell (południowe Niemcy) uchyla się od ukłonu hitlerowskiego.

A może przeczytał w „London Times“ artykuł znanego kolonizatora angielskiego, sir Hesketh Bell, gdzie badacz krajów egzotycznych wywodzi ukłon faszystowski nie od pozdrowień dawnych Rzymian, lecz od obyczaju — szympansów afrykańskich?

Sir Hesketh, będąc gubernatorem Ugandy, otrzymał w darze małpę, którą krajowcy traktowali z wielką brutalnością. Szympans nienawidził murzynów, rzucał się i mruczał, skoro czarny zjawił się u jego klatki.

Kiedy wszakże sam gubernator składał mu wizytę, okazywał wyraźne zadowolenie, salutując swą włochatą łapą ściśle według przepisów ukłonu Hitlera. Podobno większość małp podnosi na powitanie rękę ponad głową, o czem można się łatwo przekonać w Zoo.

——:0:——

CIESZCIE SIĘ GRUBASY.

Grubasy, pragnące schudnąć, mogą się radować. Jeżeli prawdziwem okaże się odkrycie uczonych: Niemca Hoffmana, oraz Włochów Anselmnia i Magistriego, będzie można schudnąć bez używania jakiejkolwiek męczącej kuracji odtłuszczającej, schudnąć w przeciągu... kilku godzin, po zastrzyku substancji, która pali tłuszcz w organiźmie.

Substancja, która pali tłuszcz w organiźmie.

Substancja owa jest możliwa do zrobienia po odkryciu hormona tłuszczu. Na odkrycie to, zaś, wpadli w jednym i tym samym czasie, niezależnie jeden od drugiego, dwaj uczeni włoscy, oraz jeden niemiecki.

——oOo——

LEKKOMYŚLNY ZAKŁAD.

Amerykanin mr. Georgeson był znany z tego, że dotrzymywał zawsze danego raz słowa.

Pewnego dnia oczekiwał z niecierpliwością rozwiązania jakiejś ważnej dla niego sprawy. Powiedział wówczas do przyjaciół:

— Jeżeli ta sprawa się uda, przyrzekam nie mówić przez rok ani jednego słowa.

Sprawa się udała i amerykanin, otrzymawszy pomyślną wiadomość, naprawdę zamilkł. Napróżno przyjaciele chcieli go zwolnić z danego im słowa. Milczał, jak grób. Zamieszkał w sanatorjum i dnie całe przepędzał na czytaniu i pisaniu.

Ale najwidoczniej ten tryb życia miał ujemny wpływ na jego psychikę. Dość, że po upływie owego roku, mimo że zaczął na nowo mówić, zdradzał skłonności do melancholji. Przed kilkoma dniami przyjaciele dowiedzieli się z przerażeniem, że mr. Georgeson popełnił samobójstwo.

——xOx——

NARODZINY MYSZY W ŻOŁĄDKU CZŁOWIEKA.

Nieprawdopodobne to — a jednak prawdziwe — zdarzenie, miało miejsce w Salzburgu. Jak donosi prasa miejscowa, popisywał się na publicznej zabawie ludowej pewien sztukmistrz połykał żywą mysz, uwiązaną na sznurku, aby po połknięciu mógł ją wyciągnąć z przełyku.

Tymczasem mysz, skazana na tę niebezpieczną wędrówkę, była właśnie kotna i dostawszy się do żołądka, powiła tam dwoje mysząt, poczem chciała się gwałtownie wydostać na wolność i w tym celu wgryzła się w boczną ścianę żołądka sztukmistrza.

Wobec dotkliwych boleści biedaka posłano po lekarza, który natychmiast przedsięwziął operację i wydobył na pół żywe myszy, mamę i parkę potomstwa.

Niefortunny sztukmistrz będzie musiał poważnie odchorować ten punkt programu.

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy p. Jaguczańskiego, posiedzenie komisji finansowo - podatkowej izby, na którem została rozpatrzona sprawa 1) projektu rozporządzenia o państwowym podatku od uboju, 2) projektu rozporządzenia o poborze 10 proc. dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego, 3) opodatkowania t. zw. zysków sanacyjnych, 4) zmiany systemu poboru podatku ładunkowego, 5) djet dla członków komisji odwoławczej dla spraw podatku przemysłowego oraz 6) wysokości podatków gminnych w Białobrzegach.

W posiedzeniu komisji wzięli udział również przedstawiciele cechu rzeźnicko - wędliniarskiego m. Sosnowca, którzy byli obecni przy omówieniu

PROJEKTU ROZPORZĄDZENIA PODATKU OD UBOJU.

Delegaci cechu wyrazili przekonanie, że w obecnych ponad wyraz trudnych warunkach, w jakich znajduje się kupiectwo branży mięsnej, wprowadzenie nowego obciążenia wywoła niewątpliwie ujemne skutki zarówno pod względem wypłacalności kupiectwa tejże branży jak i zwiększenia się nielojalnej konkurencji, która wobec niedostatecznie uregulowanych stosunków w dziedzinie wymiaru i poboru zwłaszcza podatków przemysłowego i dochodowego, kupcom branży mięsnej, szczególnie daje się odczuć. Znaczna część bowiem handlarzy bydłem uchyla się od większości ciężarów podatkowych i społecznych i jest tem samem w możności kalkulowania niżej swych cen, co oczywiście odbija się ujemnie na wysokości obrotów kupiectwa, ponoszącego wszystkie ciężary publiczne.

Podzielając powyższy pogląd, komisja wyraziła zapatrywanie, że w celu stworzenia jednolitych warunków konkurencyjnych branży mięsnej należałoby równolegle z wprowadzeniem podatku od uboju w pierwszym rzędzie przeprowadzić kontrole w celu podciągnięcia do opłacania świadczeń podatkowych wszystkich bez wyjątku kupców branży mięsnej oraz zaostrzyć kontrolę przy uboju zwierząt, a to celem zapobiegania potajemnemu ubojowi, a pośrednio także celem uchwycenia pod względem podatkowym osób, uchylających się dotąd od świadczeń na rzecz skarbu państwa. Z tych też względów komisja wypowiedziała się za tem, by podatek od uboju obejmował wszystkie bez wyjątku uboje, czy to na cele handlowe, czy też na cele gospodarstwa domowego, gdyż w wielu wypadkach pod pretekstem uboju na cele gospodarstwa domowego dokonywany jest ubój t. zw. handlowy ze szkodą dla kupiectwa branży mięsnej, a niejednokrotnie być może ze szkodą dla zdrowia publicznego.

Potem komisja wyraziła zapatrywanie, że

NALEŻY DĄŻYĆ DO WYDATNEGO ZMNIEJSZANIA OPŁAT

pobieranych w rzeźniach miejskich, których wysokość w wielu wypadkach nie znajduje usprawiedliwienia.

Co się tyczy projektu rozporządzenia o poborze 10 proc. dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego, komisja wypowiedziała się za tem, aby w szczególności 10 proc. dodatek do podatku przemysłowego, który mają opłacać przedsiębiorstwa przemyssłowe od I do V kategorji włącznie, był pobierany dopiero począwszy od dnia 1. I. 1934 r., t.j. od dnia, kiedy wchodzą w zastosowanie zniżone stawki podatku obrotowego dla przemysłu. W ten bowiem sposób nowe obciążenie w formie 10 proc. dodatku znalazłoby swój częściowy ekwiwalent w zniżonych stawkach podatkowych.

W dalszym ciągu obrad komisja wypowiedziała się za poparciem wniosku o wystąpienie

W SPRAWIE ZWOLNIENIA OD PODATKU DOCHODOWEGO T. ZW. ZYSKÓW SANACYJNYCH,

które powstają w wyniku zawarcia ugody sądowej z wierzycielami, a w konsekwencji często równoczesnego odpisania części zaległości podatkowych.

W uzasadnieniu swego stanowiska, komisja podzieliła pogląd, że układ zapobiegawczy, który dochodzi do skutku dzięki dobrowolnym stratom wierzycieli i którego celem jest — jak sama nazwa głosi — zapobieżenie katastrofie przedsiębiorstwa dłużnika, nie odrzuca przecież żadnych zysków, z którychby można opłacać podatek dochodowy. Redukcja pretensyj wierzycielskich oznacza wprawdzie księgowo pewien zysk,

LECZ TYLKO KSIĘGOWO,

gdyż w rzeczywistości ma przez zapobieżenie katastrofie przedsiębiorstwa umożliwić osiąganie zysków dopiero w przyszłości. Stan finansowy przedsiębiorstwa, będącego przedmiotem pertraktacyj układowych, kształtuje się z reguły tak, że pasywa daleko przekraczają aktywa, wskutek czego podatek od omawianych zysków sanacyjnych — pochłonąłby, szczególnie przy niedającem się zapewne uniknąć przymusowem ściągnięciu, znaczną część aktyw, co zkolei przekreśliłoby całą sanację przedsiębiorstwa.

SPRAWA ZMIANY SYSTEMU POBORU PODATKU ŁADUNKOWEGO

zostanie odłożona do następnego posiedzenia komisji, celem umożliwienia członkom komisji bliższego zapoznania się z projektowanemi zmianami w stosunku do dotychczas obowiązujących zasad poboru tegoż podatku.

Następnie komisja oświadczyła się za wystąpieniem izby w sprawie przyznania djet przyjezdnym członkom komisji odwoławczej do spraw podatku przemysłowego, którzy obecnie — poza zwrotem kosztów podróży — nie otrzymują żadnego ekwiwalentu pieniężnego za stratę czasu, w odróżnieniu do członków komisji odwoławczaj podatku dochodowego, którzy, prócz zwrotu kosztów podróży — otrzymują jeszcze djety według norm, przewidzianych dla urzędników państwowych VII stopnia służbowego.

Do wniosku w sprawie interwencji o obniżenie podatków gminnych w Białobrzegach, komisja ustosunkowała się negatywnie, ponieważ po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że obciążenie podatkowe w Białobrzegach bynajmniej nie jest wyższe od obciążenia w innych miejscowościach.

Sprawy na komisji referował kierownik wydziału finansowo - podatkowego T. Siekański.



Komisja międzyszkolna
u progu nowego roku.

Doroczne walne zgromadzenie dyrektorów szkół średnich i kierowników szkół powszechnych odbyło się przy pełnym komplecie. Przewodniczący koła lokalnego, dyr. Ledwos zdał sprawozdanie z rocznej działalności sekcyj naukowych i poczynań na polu akcji dożywiania. Inspektor Frysztak referował sprawę towarzystwa budowy szkół powszechnych. Wszyscy dyrektorzy podzielili między sobą znaczki, na kilka tysięcy złotych, na cele budowy szkół powszechnych. Z akcji dożywiania podkreślić należy ofiarność młodzieży szkół średnich. Śniadań dla biednej młodzieży szkół powszechnych wydano pięćdziesiąt tysięcy. Postanowiono wznowić wieczory dyskusyjne młodzieży najwyższych klas raz na miesiąc. Podobną próbę wprowadzi się dla klas siódmych i czwartych kursów.

Lectorjum przy kole środowiskowem będzie również wznowione. Dyrektorzy i kierownicy szkół zwrócą się do nauczycieli o współpracę. Zgłoszenia przyjmuje prof. Majewski.

Wszyscy dyrektorzy i kierownicy szkół zaapelują do nauczycielstwa o poparcie pożyczki narodowej.

Na wniosek kier. Blicharskiego powołano nowy zarząd na rok następny: prezes — dyr. Ledwos, sekretarz — kier. Gemzer, członkowie: dyr. Mazur, insp. Frysztak, dyr. Płocki, kier. Gębicki, kier. Barański, jako przedstawicielkę kobiet powołał zarząd p. Danielewiczową dyr. gimn. Rzadkiewiczowej.

Redukcje i przyjęcia w zakładach przemysłowych w Zagłębiu

Kopalnia „Saturn“ przyjęła do pracy 35 robotników, towarzystwo franko - włoskie przyjęło 20 robotników, huta „Katarzyna“ uruchomiła oddział rurkowni i w związku z tem przyjęła do pracy 85 robotników, unieruchomiła natomiast oddział cynkowni, zwalniając 50 robotników. Według zapowiedzi dyrekcji huty oddział cynkowni unieruchomiony został na krótki okres i zaraz po nadejściu zamówień zostanie zpowrotem uruchomiony i zredukowani robotnicy przyjęci będą do pracy. Fabryka Dietla przyjęła do pracy 60 robotników.

Dzień pracownika umysłowego

Odbyło się w gmachu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zebranie komitetu okręgowego dnia pracownika umysłowego, na którem ustalono ostatecznie program tej uroczystości w Sosnowcu. Szczegóły programu zostaną w dniach najbliższych podane do publicznej wiadomści w afiszach.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 15 Piątek

Dziś: NMP. Bolesnej
Jutro: Eufemji
Wschód słońca: 5.19
Zachód słońca: 17.9

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 15 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Duety operowe. 12.35. Codzienny Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Komunikat gospod. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Przegl. wydawnictw. 17.15. Koncert wokalny. 18.15. Polska współczesna. 18.35. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00 Koncert symf. ze studja. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. sport. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sobota, 16 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.50. Wiad. strzeleckie. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.30. Płyty. 17.00. Odczyt aktualny. 17.15. Muzyka lekka. 18.15. Odczyt ze Lwowa. 18.35. Recital skrzypc. 19.19 Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Koncert muzyki lekkiej. 21.05. Dz. wiecz. 21.15. Wiad. ogrodnicze. 21.30. Koncert chopinowski. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 15 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. Śląski. 16.00. Tr. z Warsz. 18.35. Płyty. 19.05. Wrażenia z Budapesztu. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Ogrodnik 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Koncert z Warsz. 22.00. Muzyka tan. 22.25 Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

—:0:—

Z Kielc.

(k) **Tragiczna śmierć chłopca.** Na stacji kolejowej Bąkowiec wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 13-letni Henryk Szustrow, mieszkaniec Skarżyska dostał się pod pociąg, którego koła obcięły mu lewą rękę i nogę i częściowo miażdżąc głowę. Nieszczęśliwy zmarł w szpitalu w Kozienicach.

(k) **Z zemsty za przetrzymywanie żony postrzelił szwagra.** W Wygnanowie pow. opoczyńskiego Józef Szczepański zakradł się w nocy pod dom swego szwagra Łukasza Płóciennika, do którego strzelił przez okno z rewolweru, raniąc go lekko w nogę.

Przyczyną zajścia była zemsta za przetrzymywanie przez Płóciennika żony Szczepańskiego, która uciekla od niego przed kilkoma dniami.

(k) **Jedenaście zabudowań gospodarskich padło pastwą płomieni.** Onegdaj w zabudowaniach Anny Baranowej we wsi Irządze, pow. włoszczowskiego wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił ogółem 11 zagród gospodarskich.

Straty wynoszą około 10 tys. zł.

Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Piątek, dnia 15 bm. — „Zemsta“.

Sobota, dnia 16 bm. — „Nowi Panowie“.

Niedziela, dn. 17 bm. o godz. 4 m. 15 — Zemsta“ po cenach zniżonych od 45 gr. do 2 zł. 50 gr.

Niedziela, dn. 17 bm. o godz. 8 m. 15 — „Nowi Panowie“.

——oOo——

— **Konferencja powiatowa.** W ub. środę, w szkole powszechnej w Będzinie odbyła się konferencja wszystkich kierowników szkół z całego powiatu. Przewodniczył isp. szkolny, Luchowiec.

— **Szkoła nr. 19 w Sosnowcu w rocznicę odsieczy wiedeńskiej.** Kółko literackie przy szkole nr. 19 w Sosnowcu urządziło we wtorek, dn. 12 bm. uroczystą akademję dla dzieci, rodziców i zaproszonych gości, w rocznicę wspaniałego zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem.

Na program akademji złożyły się: hymn narodowy, referat o królu Janie III Sobieskim wygłosiła ucz. kl. 7-ej, rota, inscenizacja wiersza M. Konopnickiej p. t.: „A za tego króla Jana...“ w wykonaniu uczniów kl. 6-ej, duet „Ułan i dziewczyna“ odśpiewali ucz. kl. 7-ej, krakowiaka odtańczyły ucz. kl. 6-ej, popis chóru szkolnego, pod kierownictwem **p. Wesołowskiej.** Akademję zorganizowała **p. J. Gruszczyńska**, nauczycielka szkoły.

— **Ze stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Sosnowcu.** Odbyło się w domu katolickim walne sprawozdawcze zebranie członków stowarzyszenia przy udziale 220 członków. Po zagajeniu zebrania i wyborze prezydjum uczczono przez powstanie pamięć powieszonych, rozstrzelanych i zmarłych członków, poczem przystąpiono do obrad. Po dyskusji nad sprawozdaniem i referatami udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano jednogłośnie ponownie ten sam w osobach: prezes R. Ufel,. zastępcy: Sz. Bzowski, J. Pempek, sekretarz E. Koch ,skarbnik Jan Piszczyk, członkowie J. Dębski, Marcela Hetmańczykowa, zastępcy: Wojtaszek, A. Bień. Komisja rewizyjna B. Fieodorow, W. Dzidowski, T. Torbus. Sąd koleżeński: Leon Kalkowski, C. Brodziński, A. Kolański.

— **Zebranie członków ZZZ., pracowników szpitalnych.** Odbyło się walne zebranie członków ZZZ., pracowników szpitali miejskich w Sosnowcu przy udziale przedstawiciela zarządu głównego posła Konieczki. Przewodniczył sekretarz okr. p. **Zaborowski.**

W skład nowego zarządu weszli: pp.: Marzec, jako przewodniczący, p. Kurnikowska, jako sekretarz, p. Stychna — skarbnik, p. Kempówna i Kielar Józef, jako członkowie zarządu.

Po omówieniu przez przewodniczącego spraw bieżących i organizacyjnych rozwinęła się obszerna dyskusja. Zebranie, po 2 godzinnych obradach, zamknął nowo - wybrany prezes p. Marzec, dziękując posłowi Konieczce i zebranym za liczne przybycie i poważne, rzeczowe obrady.

POŻYCZKA NARODOWA WŁASNEMI SIŁAMI

Na podstawie uchwały ogólnopolskiego komitetu pracowniczego propagandy pożyczki narodowej rozwinęła rada okręgowa unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu działalność w kierunku utworzenia ogólnopracowniczego komitetu na terenie powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego.

W ubiegłą niedzielę, dn. 10 i w środę, dn. 13 bm. odbyły się w tym celu zebrania przedstawicieli związków, wchodzących do komitetu organizacyjnego „dnia pracownika umysłowego“, na których przystąpiono do ukonstytuowania prezydjum.

W skład prezydjum powołano przedstawicieli następujących związków i stowarzyszeń: związek lekarzy Zagł. Dąbrowskiego w Sosnowcu, zw. pracowników poczt, telegrafu i telefonu, związek pracowników sądowych, związek urzędników kolejowych, zw. pracowników bankowych, związek pracowników rejentalnych i hipotecznych, związek pracowników samorządu powiatowego, związek oficerów rezerwy, związek pracowników komunalnych, związek artystów scen polskich, związek felczerów, związek nauczycielstwa polskiego, związek pracowników funduszu bezrobocia, radę okręgową związku adwokatów, stowarzyszenie techników, towarzystwo artystyczno - literackie, stowarzyszenie urzędników skarbowych. zw. zawodowy farmaceutów, związek majstrów fabrycznych, związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych, zrzeszenie pracowników banku polskiego, polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych.

Na zebraniu tem upoważniono prezydjum w osobach pp.: Włodzimierza Grunwalda, Kazimierza Ostrowskiego i Edwarda Mikułowskiego do reprezentowania komitetu i zgłoszenia akcesu do powiatowego komitetu w Będzinie.

Następne zebranie ogólnopracowniczego komitetu propagandy pożyczki narodowej odbędzie się w poniedziałek dn. 18 bm. o godz. 19 w gmachu związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a, na które prezydjum zaprasza przedstawicieli wszystkich wyżej wymienionych związków.

* * *

Powstały w dn. 12 bm. z inicjatywy stowarzyszenia urzędników skarbowych w Sosnowcu, komitet pracowników państwowych i samorządowych dla propagandy pożyczki narodowej, postanowił zgłosić swój akces do ogólno - pracowniczego komitetu, utworzonego przy radzie okręgowej unji związków zawodowych w Sosnowcu i zgodnie z tem w dniu 18 bm. o godz. 19-tej odbędzie się wspólne posiedzenie w gmachu zw. zawodowych pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza, na które zaprasza się przedstawicieli tych, związków pracowników państwowych samorządowych i prywatnych, które zgłosiły swój akces do pracy związanej z propagandą pożyczki.

* * *

Związek zawodowy prac. ubezp. społ. w Polsce oddział w Sosnowcu, w pełnem rozumieniu swych powinności obywatelskich wobec państwa, pomimo ciężkich warunków materjalnych, w jakich znajduje się większość jego członków, postanowił, w odpowiedzi na odezwę komitetu „Pożyczki Narodowej“ przyjąć udział w subskrypcji pożyczki w następujący sposób: odbierający pobory do zł. 200 mies. za 50 proc. poborów, od 200 — 400 60 proc., od 400—600 70 proc., od 600 — 800 80 proc. od 800 wzwyż 100 proc.

* * *

PRACOWNICY MIEJSCY I KUPCY DĄBROWSCY SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

Onegdaj odbyło się zebranie pracowników miejskich magistratu m. Dąbrowy, na którem postanowiono subskrybować pożyczkę narodową w wysokości od 50 proc. wzwyż poborów miesięcznych.

* * *

W lokalu stow. kupców polskich w Dąbrowie odbyło się walne zebranie miejscowych kupców, na którem mimo ciężkiego stanu kupiectwa postanowiono wziąć jaknajwiększy udział w subskrypcji pożyczki narodowej i wystąpić z gorącym apelem do ogółu kupiectwa na terenie Dąbrowy o nabywanie pożyczki.

* * *

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI NARODOWEJ.

Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, odbyło się w dn. 13 bm. zebranie przedstawicieli pracowników państwowych i samorządowych w Olkuszu, na którem jednogłośnie uchwalono subskrybować pożyczkę narodową w wysokości 75 proc. poborów miesięcznych z tem, że pracownicy, których warunki materjalne są trudniejsze, będą subskrybować pożyczkę w wysokości 50 proc. Do powyższej uchwały przyłączyli się przedstawiciele szkół średnich państwowych i powszechnych.

W dniu wczorajszym popołudniu w sali konferencyjnej rady powiatowej w Olkuszu, odbyło się organizacyjne posiedzenie przedstawicieli całej ludności powiatu, na którem powołano do życia powiatowy komitet obywatelski pożyczki narodowej.

Dwaj niebezpieczni złodzieje
skradli 4 tys. zł.

Przy ul. Okrzei w Będzinie dokonano niezwykle śmiałej kradzieży, której ofiarą padło dwoje zamieszkałych tam staruszków, małżonków Gniadowskich.

Podczas kiedy Gniadowscy znajdowali się w kościele, zakradli się do ich mieszkania złodzieje i splondrowali całe mieszkanie, zabierając około 4.000 złotych w gotówce.

Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się przeciwko sprawcom tej kradzieży w sądzie okręgowym w Sosnowcu, staruszkowie ze łzami w oczach oświadczyli, iż pieniądze te uciułali przez całe życie i miały one im starczyć do schyłku ich żywota. Teraz zostali żebrakami i żyją z łaski litujących się nad nimi sąsiadów.

Nieludzkich złoczyńców, którymi są zawodowi złodzieje z Będzina 19-letni Edward Krzeszowski (Okrzei 57) i 20-letni Józef Kwiecień (Ksawerowska 6), skazał sąd na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

— **Druga pielgrzymka do Częstochowy.** Akcja katolicka w Dąbrowie organizuje dwudniową pielgrzymkę do Częstochowy na uroczystość beatyfikacji królowej Jadwigi, która odbędzie się 23 i 24 bm. Zapisy przyjmuje i udziela informacyj kancelarja urzędu parafjalnego w godzinach od 9 do 1-ej popoł. i od 3 do 6 wiecz.

— **Dyplomy techników drogowo - budowlanych w śląskich technicznych zakładach naukowych w Katowicach** otrzymali Eljasiński Kazimierz Kalaga Henryk, Rutkowski Tadeusz i Zientara Jan.

Młodym technikom życzymy „Szczęść Boże“.

— **Wznowienie wykładów, na kursach PCK. w Będzinie.** Kierownictwo kursu, zorganizowanego w Będzinie dla drużyn ratowniczych polskiego czerwonego krzyża, który został otwarty w dniu 5 bm. w gimnazjum zgromadzenia kupców powiadamia, iż przerwane z braku lokalu wykłady zostaną wznowione w sali szkoły powszechnej p. Rappaporta (nowy gmach obok gimn. zgromadzenia kupców). Wykład pierwszy odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 7-ej wiecz. Kierownictwo kursu prosi o jaknajliczniejszy udział zapisanych uczestników kursu.

— **Towarzystwo śpiewacze „Echo“** przy zw. nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu wznawia w najbliższych dniach pracę chóru. W związku z tem w nadchodzący poniedziałek, d. 18 bm. członkowie chóru „Echa“ proszeni są o przybycie do lokalu zw. N. P. (Deblińska 13) o godzinie 7 wieczorem.

Wszystkich członków obowiązuje bezwzględne i punktualne przybycie.

— **Drugie Lectorjum na Pogoni.** Pragnąc w okresie zimowym dać godziwą duchową strawę społeczeństwu, organizuje się na Pogoni, w gimnazjum Staszica drugie lectorjum dla bezrobotnych pod kierownictwem dyrektora Pawłowskiego. Udział w lectorjum weźmie całe grono profesorskie. O otwarciu wykładów podamy w swoim czasie.

— **Najadł się, napił i... uciekł** Onegdaj wieczorem do ogrodu restauracji p. Wilczyńskiego w Dąbrowie przyszedł jakiś elegancko ubrany młodzieniec, który gospodarza wprowadził w niezwykły podziw swoim apetytem. Najpierw wódeczka później zakąseczka, a potem kilka zakrapianych i zakąski, poczem zaś kawałek rybki, kurczę, no i na deserek winko.

Kelner zadowolony coraz to nową potrawą panu „dyrektorowi“ podsuwał A p. „dyrektor“ pchał ile wlazło.

Zakończenie tej całej historji było jednak smutne, ponieważ ów młodzieniec okazał się grubo nieelegancki. Mianowicie zmyliwszy czujność służby zwyczajnie uciekł przez parkan ogrodu, nie uregulowawszy rachunku.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 751 szt. bydła, 1887 szt. świń i 163 szt. cieląt, razem 2.271 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.48 do zł. 1.00, nierogacizny zaś od zł. 1.00 do zł. 1.40.

Przebieg targu: na bydło normalny na świnie — mały, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

— **Spadł z drzewa na parkan, przebijając sobie prawy bok.** Mieszkaniec wsi Wesoła gm. Bobrowniki, Władysław Caban, lat 36 spadł z drzewa na parkan w czasie zrywania owoców.

Caban, spadając przebił sobie prawy bok. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Czeladzi.

Z Zawiercia.

(z) Akademja uroczystości odsieczy Wiednia w Myszkowie. W dniu 11 września w sali domu ludowego, przy fabryce papieru w Myszkowie, odbyła się akademja dla dzieci, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje, żywy obraz, przemówienie ks. Franciszka Poreczyńskiego oraz jednoaktówka, pod tytułem „Ratuj", odegrana przez stowarzyszenie młodzieży. W dniu 12 bm. w tym samym lokalu. odbyła się również akademja dla dorosłych, na którą złożyły się przemówienie, śpiewy towarzystwa śpiewaczego „Lutnia", monologi i deklamacje.

(z) Dzień pracownika umysłowego. W lokalu „Lutni" w Zawierciu odbyło się zebranie delegatów 12 organizacyj pracowników umysłowych. Zebranie po święcone było w sprawie urządzenia „Dnia pracownika umysłowego". Na zebraniu ustalono program uroczystości oraz wybrano komitet wykonawczy w osobach: pp. Rakowski, Wyroba, Miller, Czaliński, Mołęda i Rezler.

(z) Legjon młodych. W lokalu zw. legjonistów odbyło się zebranie zawierckiego obwodu legjonu młodych. Przewodniczył zebraniu zastępca komendanta A. Wierzbiński, sekretarzował p. Wosik. Zebranie zagaił zastępca K.O.Z. leg. Wierzbiński odczytaniem rozkazu. Następnie zebrani wysłuchali rzeczowo ujętego referatu Grabowskiego na temat „Faszyzm".

(z) Karambol samochodowy. W dn. 13 bm. na ulicy Kościuszki w Myszkowie samochód ciężarowy firmy „Espeha" w Sosnowcu r. 11710 najechał na furmankę Jana Noszczyka, ze wsi Połomja, gminy Żarki. Wskutek najechania koń doznał złamania nogi. Furman jechał przepisowo, a winę ponosi wyłącznie szofer samochodu, który jechał lewą stroną. Pożądane byłoby, ażeby samochody ciężarowe, odbywające dłuższe tury nie zabierały pasażerów, gdyż ci rozmawiają z szoferem, odwracając ich uwagę na jezdnię i doprowadzają do tak częstych wypadków.

Uniwersytet powszechny
w Czeladzi.

Już rozpoczęły się zapisy na uniwersytet powszechny w Czeladzi. Z uwagi na to chciałbym na tem miejscu zaapelować do młodzieży, by nie przeszła nad tem do porządku dziennego. Kto raz wstąpi w nasze skromne mury, zaczerpnie nader zdrowej atmosfery, jaka panuje w gromadzie słuchaczek i słuchaczy oraz kierownictwa i wykładających, ten przyjmie się jak ziarno na dobrze wyprawionej glebie, gorąco ukocha prace, wchodzące w zakres programu naszego uniwersytetu.

Że tak jest, śmiem stwierdzić, bo od czułem to i dużo b. dużo nauczyłem się na U. P.

Ileż to młodzieży spędza czas na szlifowaniu ulic, oraz na dysputach b. często gorących, znamionujących młodzieńczy temperament i werwę, lecz za to w większości wypadków niepożytecznych, bo nawet niezdrowych.

Młodzież ta to przecież najwłaściwszy grunt do wprowadzenia jej na drogę ukochania nauki i pogłebiania umysłów zdolnych, bo młodych..

A wiemy przecież, że młodzież to przyszłość narodu. To też słowa te nie powinny przebrzmieć bez echa, a z chwilą rozpoczęcia prac na U. P., sala nasza powinna się roić od nowych słuchaczek i słuchaczów, gdyż naprawdę warto sięgać po nieznane nam rzeczy nauki, która nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa, a która stwarza coraz to nowe rzeczy i gwałtem nawołuje, by młode umysły zdolne i twórcze nie marnowały się, jałowiejąc i murszejąc, a zaczęły się niemi interesować i studjować.

Młodzieży! Przed tobą piętrzy się cały i przeogromny wał przeszkód na drodze życia. Ty musisz zdobywać życie przebojem, nie zważać na ciskane przez ciemne otchłanie belki pod nogi Twoje, musisz iść hardo i śmiało z głową wzniesioną do góry. Do tego zaś ce lu, do zwycięstwa potrzebna jest nauka. Ona cię zahartuje do wzmagań życiowych. Ona da ci odporność na ewentualne zagmatwanie się w biegu życia... Ona do Ci należny kierunek. Rozważ więc i postanów!

Postąpisz rozsądnie, gdy zapiszesz się na Un. powszechny, gdzie poznasz ciepło życia gromadnego, wniekniesz w prace nasze, zaabsorbujesz umysł ni gdy niewyczerpanemi a ciekawemi za gadnieniami życiowemi.

Poznasz potęgę pieśni swojskiej, któ ra wybuchnie z młodych naszych pier si i wypłynie na świat szeroki, głosząc hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Bolesław Dziubek
Słuchacz U. P. w Czeladzi.

Organizatorzy ekscesów antyżydowskich
przed sądem okręgowym w Kielcach.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach rozpoczął się proces przeciwko 10-ciu członkom stronnictwa narodowego młodych z b. posłem **Henrykiem Przybylskim** na czele.

Na ławie oskarżonych zasiedli pozatem: **Jerzy Sulimierski**, aplikant adwokacki, **Tadeusz Dworak**, student uniwersytetu warszawskiego, **Zygmunt Borzęcki**, zecer, **Kazimierz Zaród** — student uniw. warsz., **Adam Kozłowski** — student uniw. warsz, **Zygmunt Krąż** — kamasznik, **Stanisław Bucki** — urzędnik prywatny, **Juljusz Mierzejewski** — student uniw. warsz., oraz brat jego **Tadeusz Mierzejewski**, b. uczeń gimnazjalny.

Oskarżeni pozostają pod zarzutem, że w grudniu ub. roku usiłowali zorganizować i wywołać ekscesy antyżydowskie w Kielcach, do których jednak dzięki interwencji policji nie doszło.

Rozprawie przewodniczy sędzia **Laskowski**, oskarża wiceprokurator **Szydłowski**, bronią oskarżonych adwokaci **Ciechowski i Kubecki** z Kielc oraz **Borowski** z Warszawy i **Zdzitowiecki** z Radomia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał. Z kolei sąd przystąpił do badania świadków, których w liczbie kilkunastu stawili się na rozprawę.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem i podamy go jutro.

Z Olkusza.

(ol) Uroczystości króla Sobieskiego w Sale pod Ojcowem. Mieszkańcy gro du skalskiego b. uroczyście obchodzili 250 rocznicę zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem. Po nabożeństwie w ni dzielę, odbył się manifestacyjny pochód wszystkich organizacyj i dziatwy szkolnej z orkiestrami na rynek, gdzie przemówienie o bohaterskim czynie króla Sobieskiego wygłosił lekarz weterynarji, dr. Chmielewski. Wieczorem w sali ochronki odbyła się akademja z bogatym i urozmaiconym programem.

W sobotę na rynku odbył się capstrzyk orkiestry skalskiej.

Na czele komitetu obchodu stanął sędzia sądu grodzkiego p. A. Szwalin.

(ol) Przed żałobnemi uroczystościami. Społeczeństwo olkuskie i całego powiatu przygotowuje się do żałobnych uroczystości obchodu rocznicy tragicznej śmierci ś. p. Żwirki i Wigury na tę niedzielę, 17 bm. W Olkuszu sekcja propagandowa m. in. ustawiła wysoko nad wieżą ciśnień duży samolot oświetlony lampkami elektrycznemi, oraz świetlną klepsydrę z nazwiskami tragicznie zmarłych bohaterów. Wśród szeregu imprez, zapowiedziane są zawody marszowe w maskach w obrębie miasta z nagrodami, w których mogą wziąć udział zawodnicy z pośród mieszkańców miasta.

(ol) Popłoch w Sułoszowej. Po tragicznej śmierci 13-letniego Piotra Peczka, wskutek pokąszenia przez wściekłego psa, o czem pisaliśmy wczoraj, powstał w Sułoszowej popłoch, bowiem ten sam pies pokąsał wiele osób we wsi, a m. in. synka kierownika szkoły.

Prawdopodobnie wszystkie psy trzymane nie na uwięzi, będą zastrzelone.

(ol) Pożar dwóch zagród i poparzenie. We wsi Michałówka, gm. Jangrot wybuchł onegdaj pożar, skutkiem którego spaliły się dwa gospodarstwa wraz ze sprzętami domowemi na szkodę: Józefa Gorgonia i Wawrzeńca Migzy. Ogień powstał w domu Gorgonia z powodu złej konstrukcji komina. Podczas ratowania mie nia poparzona została dotkliwie 45-letnia żona Gorgonia, Antonina, któ rą odwieziono do szpitala olkuskiego.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 198

Zaledwie drzwi za sobą zamknęła, chora podniosła się na łóżku i spojrzała na zegar.

Zegar wskazywał kwadrans po dziesiątej.

— Mam jeszcze dość czasu — myślała Gabrjela.

Wstała z ostrożnością, ubrała się nie śpiesząc, otworzyła jedno z okien i czekała.

Niebo było jeszcze zachmurzone, a tem samem bardzo było ciemno.

Kilka gwiazd błyskało od czasu do czasu w przerwach między chmurami i natychmiast znikało. Wiatr silny poruszał gałęzie drzew, wydające jakiś odgłos melancholiczny.

Raul w liście napisał, że będzie w parku o w pół do dwunastej.

Gabrjela przy świetle lampki nocnej odczytała raz jeszcze bilecik i schowała go do kieszeni sukni.

— Trzeba jeszcze trochę poczekać.

Zegar w Bry sur-Marne uderzył w pół do jedenastej.

Wiatr zachodni przyniósł odgłos zegara jasno i wyraźnie aż do pawilonu.

W tej samej właśnie chwili pociąg paryski zatrzymał się na stacji Nogent.

W liczbie podróżnych, którzy wysiedli, znajdował się pan de Challins.

Młody człowiek wyszedł ze dworca i skierował swe kroki na drogę, prowadzącą do mostu Bry.

Iść było bardzo trudno.

Potoki wody podczas burzy wyżłobiły i napełniły błotnistą wodą szosę i boczne drogi.

Raul zmuszony był iść z nieskończonemi ostrożnościami, aby nie upaść i nie przyjść na schadzkę zmoczony po pas, grunt był bardzo śliski.

Nakoniec doszedł do mostu, gdzie już droga była znośniejszą.

Jedenasta biła, kiedy zbliżył się do drogi do holowania, idącej wzdłuż brzegu Marny z jednej strony, a z drugiej około muru granicznego własności pani de Garennes.

Trawa była wysoka i droga gliniasta.

Młody człowiek literalnie brodził w błocie.

Nakoniec przybył do drzwiczek parku, zmierzył wzrokiem wysokość muru i przekonał się, że nawet rozpędzając się, niepodobna jemu będzie dostać rękami do jego szczytu.

XL.

Raul szedł wzdłuż muru, mając nadzieję znaleźć miejsce, w którem mógłby przebyć mur i jakoś znalazł je wkrótce.

Przewoźnicy obowiązani utrzymywać drogę do holowania statków, złożyli przy murze kilka taczek kamieni, tworzących stos wysoki blisko na metr.

Pan de Challins wszedł na te kamienie, wyciągnął ręce ku wierzchołkowi muru i zdołał uchwycić jego szczyt.

Rzucił naokoło siebie badawcze spojrzenie, starając się przejrzeć ciemności.

Brzegi rzeki i droga do holowania były puste zupełnie.

Wtedy, narażając się na pokaleczenie palców i połamanie paznogci, zaczepił się o wierzch muru i siłą pięści podniósł się.

Był on nerwowym, zręcznym i pełnym siły.

Od pierwszego skoku znalazł się siedzącym na murze i skoczył śmiało do parku.

Upadł w gęstwinę, gdzie nogi jego wyżłobiły ślad głęboki w rozmiękłym od deszczu gruncie, przedarł się przez krzaki, później przez drugą gęstwinę, pozostawiając wszędzie za sobą ślady swego przejścia.

Nakoniec doszedł do salonu zieloności i zbliżył się do drzwi, przy których Gabrjela miała się z nim połączyć.

Od tych drzwiczek prosta aleja prowadziła do willi.

Młody człowiek przyszedł o kwadrans zawcześnie.

Niemiał odwagi czekać nieruchomy w miejscu schadzki.

Serce mu biło gwałtownie, drżał z gorączki, myśląc, że tak mała tylko odległość oddziela go od pawilonu, w którym znajduje się jego ukochana.

Starając się stłumić odgłos kroków, poszedł wzdłuż alei, badając wzrokiem ciemności i patrząc czy Gabrjela nie idzie na jego spotkanie.

Słabe światełko lampki nocnej dawało się spostrzegać przez na wpół otwarte okno.

Raul w miarę jak się zmniejszała odległość, coraz bardziej zwalniał kroku.

W chwili przybycia do złamanej kolumny, służącej za podstawę wazonowi, w który poprzedniego dnia rzucił bilet, zatrzymał się.

Lekki szelest, nieznaczny prawie, uderzył jego słuch.

Zwrócił oczy na drzwi pawilonu.

Drzwi te otworzyły się i ukazała się w nich Gabrjela.

Pan de Challins pobiegł na jej spotkanie.

d. c. n.

Kongres górników C.Z.G. w Krakowie.

W dniach 16, 17 i 18 bm. w Krakowie odbywać się będzie ogólnokrajowy kongres górników C. Z. G. Na kongres ten z Zagłębia Dąbrowskiego wyjeżdża 15 delegatów z przewodniczącym sekretarzem okręgowym C. Z. G. p. Bielnikiem na czele. W kongresie wezmą udział delegaci górników: z Anglji, Czechosłowacji i Belgji.

—oOo—

Krwawa muszyca na jabłoniach.

Jednych z największych wrogów naszych jabłoni jest krwawa muszyca, czyli mszyca wełnista. Drzewo wygląda jakby było obrzucone watą. Pod tą właśnie watą ukrywa się mszyca, która roztarta, wydziela kraw czerwoną. Szkodnik ten przyszedł do Europy z jabłkami peruwjańskimi, najpierw do Holandji, stąd przerzucił się do Niemiec i idzie obecnie przez Polskę, dosięgając lewego brzegu Wisły. Na odratowanie jabłoni niema sposobu. Wszystko co się dotąd robi, są to tylko półśrodki. Częściowo wytępiła, a raczej złagodziła rozmnażanie się tej mszycy, wielka zima. Niemcy poradzili sobie ze mszycą w ten sposób, że w drodze rozporządzenia wyciąć musiano całe sady i drzewo spalić na miejscu. Ziemię z pod zarażonych drzew musiano wybrać, zwapnować i usunąć. Dopiero wówczas wolno było sadzić nowe drzewka.

Do Zagłębia już się dostała mszyca, która niszczy drzewa. Sadownicy powinni skrupulatnie obejrzeć swoje jabłonie, szczególnie wcześnie owocujące. Jabłonie zimowe są odporniejsze na mszycę wełnistą. Tam gdzie już jest w sadzie bodaj jedna jabłoń zarażona, trzeba nadzwyczajnej pielęgnacji i kontroli, by zaraza się nie rozszerzała. Drzewa zakażone należy wykopać i miejsce wypalić.

Powiatowa szkółka drzewek owocowych w Wojkowicach Kościelnych jest należycie pilnowana i jak dotąd mszyca się tam nie pojawiła.

Zaraza przenosi się z wiatrem zachodnim.

—(o)—

Krwawa bójka groźnego awanturnika z policjantem w Zawierciu

Ulica 3 maja w Zawierciu była widownią głośnej, omal nie tragicznie zakończonej awantury, wywołanej przez 25-letniego Bronisława Podsiadłę, (Górnośląska 57) formierza, zatrudnionego w jednej z fabryk Zawiercia.

Podsiadło, znany awanturnik, zdemolował znajdującą się przy ul. 3 maja restaurację Szyi Hercberga i rzucił się na interwenjującego policjanta.

Między awanturnikiem a policjantem wywiązała się zaciekła walka.

W pewnej chwili pijanemu awanturnikowi udało się wyrwać posterunkowemu z pochwy bagnet. Walczących otaczał spory tłum ludzi. W tym momencie jednakże wszyscy ze zgrozy znieruchomieli.

W ostatniej chwili doskoczył do furjata jakiś kolejarz i złapał go za rękę, zapobiegając w ten sposób nieszczęściu.

Epilog tego widowiska rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu gdzie Podsiadło zasłużenie uzyskał sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

Co rok tysiące zaginionych.

Niezawsze zakończenie to „happy end".

W Austrji widzą doskonale, kim jest człowiek o nazwisku Smazal.

Toteż, gdy przed paroma dniami prezydent Austrji Miklas zamianował owego Smazala rzeczywistym radcą stanu, radość była powszechna.

August Smazal od lat dziewiętnastu stoi na czele osobliwego biura. Jest to centrala zaginionych, ale nie przedmiotów, ale ludzi.

Gdy ktokolwiek zginie w tajemniczy sposób, Smazal zabiera się do roboty i w większości wypadków zwraca rodzinie zaginioną osobę. W ciągu lat owej pracy odnalazł tak, mniej więcej, koło 20 tysięcy ludzi. Ostatnio, zgłaszają się do niego przeważnie ci, którym zginęli bliscy w Niemczech hitlerowskich. Ale bywają i zaginięcia natury, bynajmniej, nie politycznej.

Smazal, naprzykład, pomięta wypadek, kiedy zgłosili się do niego rodzice pewnej młodej wiedenki, która uciekła z domu, zostawiając kartkę, że zaangażowano ją do filmu. Smazal szukał jej zapomocą komunikatów radjowych i wreszcie znalazł z pomocą policji amerykańskiej w Los Angeles. Kiedyindziej, także na drodze radjowej znaleziono pewnego młodzieńca, który uciekł od rodziców z Wiednia; pracował w Sao Paolo w Brazylji na tamtejszych plantacjach.

Nie wszystkie zniknięcia i poszukiwania kończą się szybko „happy endem". Do tej pory naprzykład nie może Smazal wpaść na trop sześcioletniej dziewczynki, Stefci Polna, która już przed dwoma laty zniknęła bez śladu. Nie traci on jednak nadziei, ma tę sprawę wciąż w ewidencji i ciągle wierzy, że dziewczynka się kiedyś znajdzie.

W czasie całej swej praktyki nie spotkał się na gruncie Europy ani razu z faktem porwania. Chyba, że było to porwanie przez jednego z rodziców, którym rozwód odebrał dziecko.

Doświadczenie Smazala nauczyło go, w jakich wypadkach ludzie uciekają najczęściej. Sporządził nawet taką listę najczęściej powtarzających się wypadków. Są to:

Ludzie, którzy nagle zaczynają wątpić w swe siły i zdolności.

Dorastający chłopcy, którzy szukają swobody i przygód.

Bezrobotni, którzy szukają szczęścia gdzieindziej.

Żony, uciekające od mężów z kochankami.

Pająk -- zdrajca.

DETEKTYW — PRZESTĘPCA.

W jednej z wielkich kamienic londyńskich dokonano pewnej nocy zuchwałego włamania do sklepu tytoniowego przyczem sprawcy wynieśli 5 tysięcy sztuk papierosów. Policja zjawiła się nazajutrz na miejscu i rozpoczęła badanie, kto mógł dokonać tak wielkiej kradzieży.

Nawprost okradzionego sklepu, przedzielone tylko sienią znajdowało się mieszkanie niejakiego Jamesa Luck. Luck znaczy po angielsku szczęście. Ten więc szczęściarz interesował się ogromnie robotą policji i ofiarował się sam, że jej pomoże do wyśledzenia drogi, jaką dostali się złodzieje.

— Przedewszystkiem, znam ten dom, jak moją kieszeń, panowie — powiedział — a powtóre, miałem zawsze zamiłowanie do stanu detektywa. Będę więc szczęśliwy, mogąc przysłużyć się policji.

Zgodzono się na tę propozycję Jamesa Lucka i oto, już po godzinie oświadczył on, że wie którędy złodzieje się dostali. Bezwątpienia wtargnęli przez wysoko umieszczone parterowe okno, wychodzące na dziedziniec. Innej drogi być nie mogło.

Ale fachowy detektyw, który przybył na miejsce przestępstwa, nie zgodził się z detektywem-amatorem. Miał jeden argument, ale zato ogromnie silny. Argumentem tym była — pajęczyna. Na oknie bowiem, przez które mieli według Jamesa wtargnąć złodzieje, pająk rozsnuł pajęczynę. James Luck jednak nie ustąpił i odpowiedział detektywowi, że pająk potrafi rozsnuć pajęczynę nawet w ciągu godziny i że z pewnością tędy weszli w nocy złodzieje, a pajęczyna powstała już potem.

Ten upór, z jakim James usiłował przeforsować swoje przypuszczenie, nasunął detektywowi i policji pewne podejrzenia. Zarządzono rewizję u Lucka. Wyniki były zdumiewające: w mieszkaniu jego znaleziono owych 5 tysięcy papierosów.

Luck siedzi. Wplątany jest w pajęczynę procedury karnej.

Jeżeli w samotnej jego celi więziennej jakiś pajączek spróbuje rozsnuć pajęczynę, los jego nie będzie do pozazdroszczenia.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

K. S. „Gedanja" (Gdańsk) walczy z ligową drużyną „Ruchu" w Sosnowcu i w Wielkich Hajdukach.

Kierownictwo „Ruchu" wykorzystując wolny termin od zawodów o mistrzostwo ligi, zaangażowało na rewanżowe zawody piłkarskie, polski klub sportowy „Gedanja", Gdańska.

Pierwsze spotkanie rozegra KS. „Gedanja" w sobotę, dnia 16 bm. z ligową drużyną Ruchu na boisku STS „Unja" w Sosnowcu.

Zawody te odbędą się o godzinie 16.

Sympatycy z Zagłębia mogą otrzymać ulgowe bilety wstępu dziś na stadjonie STS. „Unji".

Drugie swe spotkanie stoczy KS. „Gedanja" Gdańsk ponownie z ligową drużyną Ruchu w niedzielę dnia 17 bm. w Wielkich Hajdukach o godzinie 16. Mecze KS. „Gedanji" na terenie Sosnowca i Śląska budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż drużyna „Gedanji" zjeżdża w swym najsilniejszym składzie ligowym.

Po przeprowadzeniu zmiany dotychczasowego systemu w piłkarstwie na terenie Gdańska, wcielono KS. „Gedanję" do wyższej ligi, tak zwanej „Gau Liga", w której to mieszczą się czołowe drużyny footbalowe okręgu, przyczem mistrzowie tejże ligi biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Niemiec. Drużyna Ruchu do powyższych zawodów wystąpi w swym najsilniejszym składzie ,wzmocniona graczem Badurą oraz Peterkiem.

PRÓBY DO POS. W ZAGŁĘBIU.

W Będzinie odbyło się zebranie przewodniczących gminnych komisyj PW. i FW. oraz referentów wychowania fizycznego poszczególnych ośrodków.

Zebraniu przewodniczył wicestarosta Izydorczyk. Przewodniczący gminnych komisji składali sprawozdanie z działalności ośrodków PW. i WF w br.

Próby do POS. przeprowadzone będą do listopada. Na zebraniu między innymi obecny był pow. kom. PW. i WF. por. Nowakowski.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY. W CZELADZI.

W dniu 24 bm. na boisku tow. „Saturn" odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy strzeleckim KS. „Strzała" Sosnowiec, „Sokołem" Siemianowickim a „Sokołem" czeladzkim.

Poraz pierwszy w Czeladzi odbędą się zawody lekkoatletyczne sekcyj kobiecych wyżej wymienionych organizacyj.

BIEG SOKOLI W GRODŹCU.

W niedzielę w Grodźcu odbędzie się bieg na przełaj na trasie 3.500 mtr. o drużynowe mistrzostwo okręgu „Sokoła".

W biegu tym startuje 5 drużyn zagłębiowskich po 6 zawodników.

Zwycięzcą nagrody przechodniej w ciągu dwuch ostatnich lat był „Sokół" Czeladź.

W tym samym dniu odbędzie się bieg kolarski na trasie 50 klm.

RAPID — CRACOVIA 6:0 (1:0).

W Wiedniu odbył się onegdaj międzynarodowy mecz piłkarski Rapid — Cracovia (Kraków).

Cracovia odniosła dotkliwą porażkę w stosunku 6:0.

HUMOR.

W knajpce, przy kufelku piwa spotykają się dwaj znajomi.

— Serwus, panie Kropeczka... Słyszałem, że pan otrzymał posadę... Zadowolony pan?

— Bardzo.

— Ma pan samodzielne stanowisko?

— Oczywiście.. Nikt się do mnie nie wtrąca. Mogę do biura przyjść kiedy chcę — przed godziną ósmą zrana — i wyjść kiedy chcę — po godzinie 9 wieczorem.

* * *

Moniek jest synem buchaltera. Moniek doskonale orjentuje się we wszystkich komplikacjach życia pracowniczego.

Wczoraj, Moniek stłukł w szkole szybę. Nauczyciel za karę, kazał mu zostać w klasie na całą godzinę po lekcjach.

Moniek wraca do domu.

— Dlaczego wracasz ze szkoły tak późno? — pyta matka.

— Bo miałem dziś jedną godzinę nadliczbową.... — odpowiada syn buchaltera.

* * *

Lekcja geografji w szkole powszechnej. Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów.

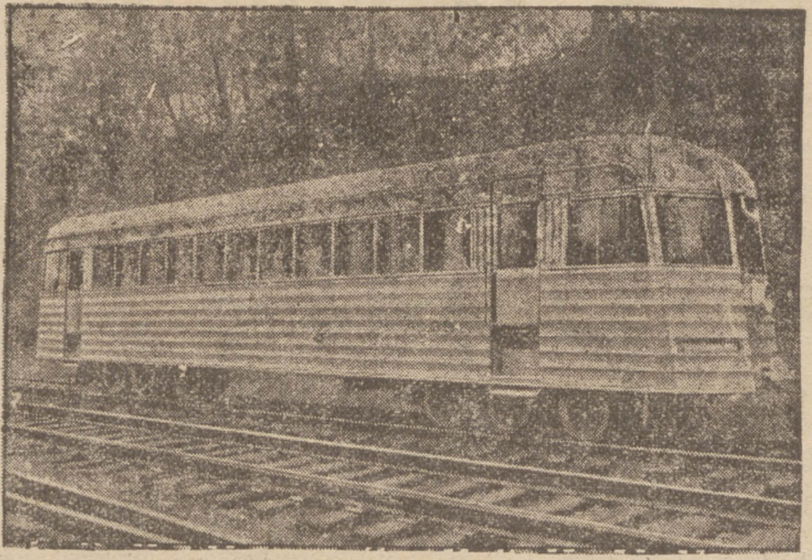
— Co wiesz o Sycylji? — pyta nauczyciel.

— Na Sycylji urodził się Napoleon...

— Dobrze... A czem się trudnią mieszkańcy tej wyspy?

— Przeważnie trzęsieniem ziemi.

WAGON TORPEDA.



Na wielu linjach kolejowych na Zachodzie Europy używane są wagony motorowe (torpedy), mogące rozwijać bardzo dużą szybkość. Tego rodzaju wagony zostają wprowadzone i u nas, a mianowicie na linji Kraków — Zakopane.

MANEWRY W HISZPANJI



W Hiszpanji, w prowincji Walencji odbyły się manewry wojskowe. Na ilustracji widzimy prezydenta Zamorę, który przygląda się manewrom przez podwójną lunetę.

FORTEPJAN krótki Schrödera, piękny ton, prawie nowy okazyjnie sprzedam. Oferty o Expresu pod „Fortepjan".

URZĄDZENIE sklepowe sprzedam. Sosnowiec, prez. Mościckiego 11. Cukiernia.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

EUGENJUSZ GRUSZKA w Wojkowicach Komornych zgubił portfel, książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności, metrykę urodzenia, dowód osobisty, 10 sztuk fotografij i inne zaświadczenia, które unieważnia, a łaskawego znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem. Czeladź, Bytomska 9.

ZAGINĘŁA karta bezrobocia wydana w Będzinie zwrócić pod adresem Frydler Berek. Będzin Potockiego 3 za wynagrodzeniem.

HILEL ROPSZYC zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. Będzin, Zamkowa 15.

JAN MENDREK zgubił książeczkę P. K. U. Miechów, którą unieważnia.

SALA ORBACH zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie.

PASIKOWSKA TEOFILA zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Sieradzu.

Nr. Km. 1940/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie - Górniczej, I-go rewiru Stefan Alchimowicz, mający swą kancelarję, w Dąbrowie - Górniczej, przy ul. Narutowicza 23 na zasadzie przep. art. 1141 U. P. C. obwieszcza, że osada włościańska, Nr. tabeli likwidacyjnej 4 w Gołonogu,, gminy Olkusko - Siewierskiej, pow. będzińskiego, woj. kieleckiego położona, w jednej połowie własność Marjanna z Cesarzów Szczepkowej żony Marcelego a w drugiej spadkobierców po Tomaszu Szczepce, w drodze działu zostanie sprzedana z publicznej licytacji.

Wyżej wymieniona osada zostanie sprzedana w całości za sumę wywoławczą 22.950 zł. prócz domu murowanego czynszowego, stanowiącego własność Marcelego i Marjanny małż. Szczepka.

Licytacja odbędzie się w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu w dn. 1 grudnia 1933 r. o godzinie 10 rano.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji winni złożyć prowadzącemu, sprzedaż Komornikowi wadium w sumie 1/10 części sumy szacunkowej, oraz dowody posiadania obywatelstwa Polskiego i dowody prawa nabywania gruntów włościańskich.

Komornik Sądowy
STEFAN ALCHIMOWICZ.

Nauka i wychowanie.

ZYSKUJESZ zawód BUCHALTERA HANDLOWCA kończąc koedukacyjne KURSY HANDLOWE M. Kołaczkowskiego w Będzinie, Sączewska 25. Zapisy codziennie.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski zaraz na stałe Sosnowiec, Nowopogońska Nr. 27.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski od zaraz. Zakład fryzjerski „Hygjena" Modrzejów, Rynek.

LOKALE

DUŻY lokal sklepowy z piwnicą, nadający się na skład w pobliżu stacji Sosnowiec Południowy do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Jagiellońska, dozorca wskaże.

POKOJ umeblowany do wynajęcia. Dekerta 6 telefon 4-90.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP kolonjalno - spożywczy główna ulica bardzo tanio sprzedam. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

Różne

W CZASIE tragicznego wypadku na przejeździe kolejowym obok fabryki Szena lub też w drodze do szpitala, ew. w szpitalu zginęły z ubrania ś. p. mojego syna, pęczek kluczyków, sakiewka z małą kwotą pieniędzy, spinki od koszuli, i pierścionek złoty bezcenna pamiątka rodzinna. Uczciwemu znalazcy zwrócę dziesięciokrotną wartość każdego przedmiotu. Również byłbym niezmiernie wdzięcznym, gdyby ktoś z naocznych świadków mógł mi opowiedzieć okoliczności tragicznego wypadku. Jan Duda, Sosnowiec, Deblińska 7 (Introligatornia).

W DNIU 15 sierpnia urządzono kwestę uliczną przez straż ochotniczą w Mrzygłódce, zebrano 9 zł. 27 gr.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

W DNIU 8 maja 1933 r. został skradziony oryginał 4 proc. pożyczki inwestycyjnej Nr. 6827—2, który się unieważnia. Jan Kuzior.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski